Rok IV. Luty-Marzec. 1909. Nr. 6.

MIŁOSIERDZIE CHRZEŚCIJAŃSKIE

ORGAN

„KONFERENCYI ŚW. WINCENTEGO A PAULO“

i

STOWARZYSZEŃ IM POKREWNYCH.



Deus Caritas est.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Kleparz, ul. św. Filipa 19.**

TREŚĆ ZESZYTU:

Zeszyty trzyarkuszowe wychodzą dwumiesięcznie.

Prenumerata wynosi:

w Austryi	rocznie	Kor. 2·–
w Niemczech	„	Mk. 2·–
w Warszawie	„	Rs. 1·–
na prowincyi w Królestwie i Cesarstwie .	„	„ 1·20

Adres Redakcyi i Administracyi Dwumiesięcznika:
Kraków, Kleparz, ul. św. Filipa 19.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE
POD ZARZĄDEM A. SZYJEWSKIEGO.

List Ojca Świętego.

Ukochanemu Synowi P. Calon
Prezesowi Stowarzyszenia świętego Wincentego a Paulo.
Pius P. P. X.

Ukochany Synu
Pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Stowarzyszenie św. Wincentego zawsze zwraca na siebie Nasz podziw i życzliwość jako świetny zaprawdę przykład miłości, która ma swe oparcie na Chrystusie i objawia się nie słowem ani językiem, jeno uczynkiem i prawdą. Stąd łatwo zrozumiesz, jak wielką pociechą napełnił umysł list, w którym opowiadałeś o najnowszym rozwoju tegoż Towarzystwa, a to tak wielkim, iż nie można wątpić, że Najlitościwszy Bóg szczególną jakąś pomocą usiłowania wasze wspomaga.

Wielkim zaiste Bożego zmiłowania dowodem jest ta okoliczność, że dzieło to się rozszerza nie tylko wśród innych narodów, ale także i w tym kraju, gdzie tak okropna burza przeciw imieniowi chrześcijańskiemu wybuchła. Wydobywajcie nadal ku ulżeniu nieszczęśli-

wym wszystkie siły i miejcie na oku, wraz ze zaradzaniem potrzebom życia doczesnego, staranie o zbawienie dusz. W obfitych nader owocach, jakie zbieracie z litościwej pracy, już macie dość nagrody, a staranność wasza prawie nie potrzebuje podniety, z zachęcenia Naszego płynącej. Mimo to, gdyby Nasze polecenie mogło być jakimś bodźcem, wynurzamy je wam w całej pełni, a tymczasem, przyjmując z wdzięcznością dowody miłości i czci, okazane z powodu pięćdziesiątej rocznicy Kapłaństwa Naszego, oczekujemy przybycia waszego do tej Stolicy i przyjmiemy was tem chętniej, im bardziej przypominacie sprawami waszemi miłosierdzie Chrystusa. Upraszając nakoniec obfitość Boskich darów dla was, chcemy, aby ich zadatkiem było Apostolskie Błogosławieństwo, które tobie, Ukochany Synu, mężom zacnym, tworzącym twoją radę w zarządzie Stowarzyszenia św. Wincentego, i wszystkim członkom ze szczególną miłością w Panu udzielamy.

Dano w Rzymie u św. Piotra dnia XIX. miesiąca stycznia roku MDCCCCIX., Pontyfikatu Naszego szóstego.

Pius P. P. X.

Uwaga. List powyższy jest odpowiedzią na sprawozdanie ostatnie, jakie co roku składa Ojcu św. Rada Główna z prac Towarzystwa na całym świecie. W słowach: „Oczekujemy przybycia waszego do tej Stolicy“ Ojciec św. ma na myśli pielgrzymkę Towarzystwa św. Wincentego, jaka ma w dniu 14. kwietnia nadciągnąć do Rzymu, by złożyć Ojcu św. życzenia w 25. roku od Jego kon-

sekracyi biskupiej. Pątnicy będą mieli w tym celu osobne posłuchanie u Papieża, na którem Mu wręczą dar jubileuszowy na Świętopietrze. Wezmą też w czasie swego pobytu w Mieście Wiecznem udział w kilku uroczystościach, a więc: przystąpią wspólnie do Stołu Pańskiego, mieć będą nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie pod przewodnictwem Kardynała-Protektora J. E. X. Wincentego Vannutellego i będą obecni na beatyfikacyi Wielebnej Sługi Bożej Joanny d'Arc.

Złote Gody Towarzystwa we Lwowie i jego tamże działalność w roku 1908.

Miło nam z Czytelnikami „Miłosierdzia Chrześcijańskiego“ podzielić się opisem uroczystości, jaką Bracia nasi we Lwowie z powagą pełną prostoty obchodzili w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny r. z.*) Rankiem dnia tego zebrali się wspólnie z rodziną pod opieką Towarzystwa zostających w kościele św. Jędrzeja (Braci Mniejszych), gdzie razem przystąpili do Stołu Pańskiego; wieczorem Ogólne Zgromadzenie w Czytelni katolickiej zaszczycił swą obecnością J. E. Ks. Arcybiskup Józef Bilczewski, a wzięli w niem udział oprócz członków czynnych i honorowych Towarzystwa, także klerycy łac. Seminaryum duchownego, wychowankowie arcybisk. Seminaryum dla chłopców i wychowankowie Internatu, pod wezwaniem św. Jozafata dla kandydatów zawodu nauczycielskiego.

---

*) P. Sprawozdanie z czynności męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie za rok 1908; Lwów 1909.

Po zwykłej modlitwie wspólnej i czytaniu duchownem zagaił zebranie prezes Rady miejscowej następującem przemówieniem:

Ekscellencyo! Czcigodni Panowie!

Zagajając dzisiejsze ogólne zebranie, składam serdeczne podziękowanie JE. Najprzewielebniejszemu księdzu Arcybiskupowi za zaszczycenie nas swojem przybyciem, a dziękując, witam zarazem całem sercem.

Zebranie tegoroczne wypada nam w chwili, kiedy cały świat katolicki ma oczy zwrócone ku Rzymowi, gdzie widoma głowa Kościoła, Ojciec św. Pius X., obchodzi 50-letni jubileusz kapłaństwa. Jak dla dzieci uroczystość ojca nie może być obojętną, tak też i dla nas katolików nie może być obojętnym ten jubileusz. To też w chwili, kiedy kraj cały dał już wyraz swemu przywiązaniu ku Stolicy Piotrowej przez swych reprezentantów, i my, członkowie wszystkich lwowskich Konferencyi Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, korzystając z dzisiejszego zebrania, łączymy się z hołdem kraju całego, stwierdzając i wyznając zarazem, że przy Papieżu staliśmy zawsze, stoimy i stać będziemy, że dochowamy Mu posłuszeństwa, miłości i wierności, do jakich nie tylko zobowiązani jesteśmy jako synowie Kościoła, lecz które zarazem są potrzebą naszego serca i rozumu. Stwierdzając zaś to, ośmielamy się prosić Ciebie, Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu, byś raczył być tłómaczem naszych synowskich gorących uczuć przed Stolicą Apostolską.

Z czterech rocznych zebrań naszych dzień 8. grudnia szczególnie nam drogi. Raz dlatego, że w dniu tym właśnie święto Matki Bożej, do której serce katolickie, polskie, z szczególniejszą ufnością zawsze się zwraca, powtóre, że na grudzień przypada rocznica powstania Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie. Jak bowiem wiadomo, 20. grudnia 1858. roku Rada główna w Paryżu uchwaliła agregacyę pierwszej Konferencyi galicyjskiej, która pod wezwaniem Matki Bożej a pod kierownictwem ś. p. Kaliksta Orłowskiego zaistniała.

Zebranie ogólne w grudniu, drogie nam zawsze, tem droższe tym razem, ponieważ na rok bieżący przypada też półwiekowa rocznica pracy naszej, nie wielkiej wprawdzie i nie rozgłośnej, ale zawsze owianej najlepszemi chęciami i gorącem pragnieniem służenia wedle sił bliźnim, na zasadach naszego świętego Kościoła. Nie obchodzimy jubileuszu w znaczeniu światowem, (nie odpowiadałoby to zwyczajom naszym i nie przyniosłoby realnej korzyści Towarzystwu); obchodzimy jednak ten jubileusz w sercach naszych, pragnąc gorąco rozwoju ukochanego przez nas Towarzystwa. A obchodząc ten jubileusz w sercach naszych, uczuwamy zarazem gorącą potrzebę w chwili, w której ubiega pół wieku istnienia Towarzystwa św. Wincentego we Lwowie, zwrócenia się myślą i sercem ku tym, którzy nas na tę praktyczną drogę czynnej miłości bliźniego wprowadzili, a swojem życiem, słowem, przykładem i działaniem wskazali, jak działać, jak postępować, czego unikać a co naśladować, aby stąd

wynikła korzyść dla dusz naszych i dusz tych, którymi się opiekujemy.

Wpatrzeni w wspaniałą postać i potężną działalność św. Wincentego a Paulo, Kalikst Orłowski, Ignacy Drexler senior, Jan Schmidt i Jan Ściborski, zachęceni przez ks. Antoniego Waśniewskiego, powzięli myśl założenia we Lwowie Konferencyi św. Wincentego, co też, jak wspomniałem, w roku 1858. do skutku doprowadzili. Prezes tej pierwszej Konferencyi Matki Bożej, ś. p. Kalikst Orłowski, to postać niezapomniana! Głęboko religijny, silny wiarą, dogmatyczność przekonań łączył z łagodnością w obcowaniu. Pokora była jego cechą charakterystyczną, a troska o rozwój Towarzystwa św. Wincentego jedną z trosk stałych a poważnych. Troszcząc się o rozwój Towarzystwa, troszczyć się też musiał ś. p. Kalikst o nowych członków, szukał jednak jedynie gorliwych, wiedząc z doświadczenia, o czem i my nie zapominamy, że nie tyle ilość, ile przedewszystkiem jakość członków, zabezpiecza rozwój Towarzystwa i opiekę ubogim rodzinom. Silną podporę w swojej pracy znajdował ś. p. Kalikst w wiceprezesie ks. Kajetanie Kajetanowiczu, odznaczającym się szczególną znajomością ubogich rodzin w mieście i w dwóch innych założycielach Schmidtcie i Ściborskim, mężach silnej wiary i głębokich przekonań katolickich.

Nie poprzestała ta pierwsza Konferencya na samem odwiedzaniu ubogich, których cyfra doszła wkrótce do 68, odwiedzanych przez 15 członków; w dwa lata bowiem po założeniu Konferencyi, za inicyatywą Kaliksta Orłow-

skiego, powstaje ochronka dla chłopców, a dalej Dzieło rozdawnictwa zupy rumfordzkiej.

W r. 1860, za staraniem ks. Waśniewskiego, powstaje Konferencya św. Anny, pod kierownictwem Ignacego Drexlera (seniora).

Jakim był ś. p. Ignacy Drexler — wiemy wszyscy. Wierny syn Kościoła, nie znający na punkcie zasad żadnego kompromisu, cnotą i życiem chrześcijańskiem przyświecał wszystkim tym, którzy mieli sposobność do niego się zbliżyć. To też stanowił z Kalikstem Orłowskim tę potęgę ducha, która nie tylko pociągała współczesnych, lecz która zarazem stanowiła fundament moralny na przyszłość, z którego i my dotychczas czerpiemy.

W r. 1875 założoną została Rada miejscowa we Lwowie, której przez pierwszych pięć lat przewodniczył ś. p. ks. Seweryn Morawski, późniejszy arcybiskup lwowski. Za jego to czasów powstało Dzieło uświęcania nieprawych związków małżeńskich.

Po p. Stanisławie Fantim — obrany prezesem Rady Ignacy Drexler senior pracuje z zapałem i gorliwością. W tym czasie powstaje Konferencya św. Jana Kantego.

W r. 1886 objął kierownictwo Towarzystwa ówczesny biskup-sufragan, a obecny książę-biskup krakowski, J. Em. ks. kardynał Puzyna, który urząd prezesa sprawował przez lat 8. Temu prezesowi Towarzystwo nasze zawdzięcza wzmocnienie i ogromny rozwój. Za jego to rządów powstała Konferencya św. Maryi Magdaleny i św. Marcina, a następnie św. Alojzego i św.

Józefa, dalej Czytelnia katolicka i Internat dla kandydatów stanu nauczycielskiego pod wezwaniem św. Józafata.

Po kilkumiesięcznych rządach w r. 1895 nieodżałowanego ś. p. ks. Eustachego Skrochowskiego — objął przewodnictwo w naszem Towarzystwie ks. Jan Gnatowski; za jego inicyatywą powstaje w r. 1895 Konferencya św. Antoniego.

Następca ks. Gnatowskiego, Ignacy Korzeniowski, zastaje w r. 1900 już 8 Konferencyi i 4 osobne Dzieła, powiększone za jego czasów 5-em Dziełem — Opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Kazimierza.

Nie rozwodzę się nad historyą naszego Towarzystwa we Lwowie; szczegółowe daty znane są nam wszystkim ze sprawozdania za rok 1907; te jednak szczegóły, które przytoczyłem, dowodzą, bądź co bądź, pewnego rozwoju Towarzystwa.

Utworzone z niczego; bez zasobów materyalnych, bez finansowego oparcia — w ciągu lat pięćdziesięciu zdołało założyć 8 Konferencyi i 5 odrębnych Dzieł, a liczbę swych członkow czynnych z 15 powiększyć do 140.

Rozmaite koleje przechodziło Towarzystwo nasze. Miało czasy świetne, w samych początkach i za rządów J. Em. ks. kardynała Puzyny: miało też czasy pewnej apatyi i pewnego zastoju, a jednak zdołało utrzymać swój skarb największy i najcenniejszy: ducha św. Wincentego, który w całości Towarzystwa pozostał takim, jakim był za czasów pierwszych naszych założycieli.

Jeśli mimo naturalnej zmiany w ludziach, w Towarzystwie naszem pracujących, mimo rozmaitych prądów, nieraz bardzo silnych, społeczeństwo nasze przebiegających a oddziaływających z konieczności i na nas, jako na cząstki społeczeństwa, jeśli mimo to zdołaliśmy nie dopuścić tych prądów zewnętrznych do wnętrza naszego Towarzystwa — to przypisać to musimy szczególniejszej łasce Bożej i patronowi naszemu św. Wincentemu, a dalej tym pierwszym założycielom naszym, którzy ducha św. Wincentego zdołali w nas wszczepić i należycie ugruntować.

Zapewne, że liczba członków powinna być obecnie po latach 50-ciu większa i to znacznie większa, — tu w mieście, w którem katolicy stanowią przewagę; zapewne, że ilość dzieł specyalnych, których mamy tylko 5, powinna być większa; zapewne, że porównywując działalność naszego Towarzystwa z działalnością w krajach innych, przedstawia się ona bardzo skromnie i bardzo ubogo, — lecz na usprawiedliwienie nasze niechaj służy to, że gdy za granicą do Towarzystwa naszego garną się ludzie rozmaitych stanów i zawodów, rozporządzający i mieniem i czasem, nasi członkowie rekrutują się przeważnie z ludzi ciężko pracujących na chleb powszedni, a ci chociaż chcą, nie mogą poświęcić tyle czasu Towarzystwu, ileby ono wymagało.

Pół wieku istniejemy we Lwowie, da Bóg — istnieć nie przestaniemy nadal; starać się będziemy wszyscy razem i każdy z osobna o rozwój drogiego nam Towarzystwa, pracować będziemy gorliwie w Konferen-

cyach i Dziełach, ściśle wypełniać obowiązki nasze w Towarzystwie, kręgi nasze roztaczać będziemy coraz szerzej, szukając pracowników wszędzie — niżej i wyżej, a kroczyć pewną a wypróbowaną drogą w duchu św. Wincentego, nie będziemy się zrażać przeciwnościami, które zawsze dobra praca napotyka, a zachęcać się będziemy wzajemnie do pilności i gorliwości.

Idąc tą drogą — dorzucimy przynajmniej cegiełkę do wielkiej pracy całego Kościoła.

Z tem przedsięwzięciem zwracamy się do Ciebie, Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu, i prosimy: udziel nam swego Arcypasterskiego błogosławieństwa na wytrwanie w dobrem, na dalszą pracę, aby praca nasza połączona była z pożytkiem dla Kościoła, z pożytkiem dla dusz naszych, z pożytkiem dla dusz naszych ubogich".

Po przemowie prezesa sekretarz Rady miejscowej odczytał listy z życzeniami, jakie nadeszły od galicyjskiej Rady wyższej w Krakowie i od Rady wyższej poznańskiej. Podajemy je w dosłownem brzmieniu.

Od Rady wyższej w Krakowie:

Wielce Szanowni Panowie i Kochani Bracia!

Rocznica, którą będziecie obchodzić dnia 8. grudnia, doniosła przedewszystkiem dla Konferencyi lwowskich, nie może być obojętną dla Galicyjskiej Rady Wyższej: obchodzi się bowiem skończenie pół wieku od wprowadzenia Towarzystwa św. Wincentego a Paulo do tej części naszej Ojczyzny, gdzie zarząd jego spra-

wami powierzono Radzie, której mam wielki zaszczyt przewodniczyć.

Żałuję, że nie mogę dziś osobiście przybyć do Lwowa, by wspólnie z Wami, Czcigodni Panowie i Bracia, ten dzień przepędzić, ale zły stan mojego zdrowia nie pozwala mi na podróże w zimie. Następnie, zaprosiwszy zwyczajem kilkonastoletnim PP. Delegatów Konferencyi z poza Krakowa, winienem na Ich obradach i na Ogólnem Zgromadzeniu być obecnym.

Pisemnie zatem tylko mogę spełnić ten bardzo miły dla mnie obowiązek, by wynurzyć w imieniu wszystkich mych kolegów radość na widok pracy, dokonanej przez Szanownych Braci, oraz życzyć Towarzystwu naszemu we Lwowie jak największego nadal wzrostu trwałego, a działalności jego Członków najobfitszego błogosławieństwa Bożego, i żeby niosąc ulgę potrzebom doczesnym i duchowym biednych bliźnich, coraz większe zasługi sobie skarbili u Boga.

Wdzięczność też mamy szczerą dla Was, Szanowni Bracia, za ten dobry przykład, jakim zachęcaliście zawsze nas wszystkich do pełnienia naszych obowiązków, a nie mało sobie cenimy serdeczne uczucia braterskiej życzliwości, jakie łączą Konferencye lwowskie z Radą Wyższą. Niechże i jedno i drugie trwa dalej z równą siłą — to jest nasze bardzo gorące życzenie.

Pozwólcie, Czcigodni Panowie, że Wam prześlę wyrazy wysokiego poważania, pisząc się Waszym bratem i sługą *Konstanty Popiel.*

Od Rady wyższej w Poznaniu:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przy zbliżającym się pięćdziesięcioletnim Jubileuszu Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie prześlę w tych dniach na ręce Czcigodnego Pana co tylko wydany numer Wydawnictwa Związku Tow. dobroczynnych, a ofiarowany Towarzystwu lwowskiemu w hołdzie i na znak widomy, że bliższe węzły, jakie łączyły w pierwszych czasach nasze Towarzystwa, nie należą tylko do przeszłości, ale i teraz jeszcze w pamięci miłej członków naszych pozostają. Cieszyłem się, gdy przed kilku miesiącami mogłem dostarczyć ks. dr. Gaworzewskiemu materyały historyczne do epoki pierwszych czasów Towarzystwa lwowskiego*), a jakie znajdowały się w naszych aktach. Przeszkody i trudności, jakie wówczas Towarzystwo lwowskie przezwyciężać musiało, świadczą o silnym ruchu i wytrwałości, które w założycielach Towarzystwa w całej jaśniały pełni.

Przesyłając jak najszczersze życzenia dalszej błogiej działalności Czcigodnemu Towarzystwu w dniu Jego jubileuszu od poznańskiego Towarzystwa, kreślę się z czcią głęboką, sługa powolny *Heliodor Święcicki.*

---

*) Jest to zbiór listów, sprawozdań kwartalnych i innych aktów z pierwszego dziesięciolecia istnienia Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie (od r. 1858 do 1868). Stanowią one prawie jedyny materyał do historyi Towarzystwa z owego czasu. Za ten cenny dar składany na tem miejscu Radzie wyższej w Poznaniu najserdeczniejsze podziękowanie.

Odczytano następnie szczegółowe sprawozdanie z działalności wszystkich Konferencyi i Dzieł Towarzystwa, poczem przemówił delegat Rady wyższej krakowskiej, ks. Jan Rzymełka ze Zgrom. XX. Misyonarzy, redaktor „Miłosierdzia chrześcijańskiego", który złożył naszemu Towarzystwu życzenia jubileuszowe imieniem Konferencyi krakowskich i redakcyi „Miłosierdzia", a następnie opowiedział dzieje Towarzystwa św. Wincentego a Paulo na całym obszarze ziem polskich.

Na zakończenie zabrał głos JE. X. Arcybiskup Bilczewski. W podniosłem przemówieniu Dostojny Arcypasterz wspomniał o swym ostatnim pobycie u Stolicy Piotrowej i podniósł z naciskiem, jak żywo interesuje się Ojciec św. Pius X. naszem Towarzystwem, w dowód czego wręczył prezesowi Rady miejscowej uzyskane dla Towarzystwa błogosławieństwo papieskie z własnoręcznym podpisem Ojca św., a w końcu pobłogosławił wszystkich zebranych.

Przystępując obecnie do samego sprawozdania za rok 1908, podaje Rada miejscowa przedewszystkiem szczegóły o praktykach religijnych członków Towarzystwa w tym roku.

Oprócz wspomnianego wyżej nabożeństwa w dniu 8 grudnia odbyły się także — zgodnie z przepisami „Przewodnika" — trzy inne nabożeństwa wspólne, a mianowicie: 8. marca (I. niedziela Wielkiego Postu) i 3. maja (II. niedziela po Wielkiej Nocy) w kościele OO. Bernardynów i 19. lipca (uroczystość św. Wincentego a Paulo) w kościółku przy Szpitalu SS. Miłosierdzia.

W czasie każdego z tych nabożeństw przystępowali członkowie Towarzystwa i ubodzy przez nich odwiedzani do św. Sakramentów Spowiedzi i Komunii.

Rekolekcye wielkopostne odprawili członkowie Towarzystwa w dniach od 30. marca do 4. kwietnia w kaplicy domowej Seminaryum kleryków łać. Nauk rekolekcyjnych udzielał ks. Biskup Władysław Bandurski, a równocześnie XX. Misyonarze głosili dla rodzin, zostających na opiece Towarzystwa, nauki wielkopostne w kościele św. Kazimierza, w którym też w dniu 5. kwietnia przystąpili członkowie i ubodzy, przez nich odwiedzani, do Komunii św. Po nabożeństwie — jak co roku — rozdano ubogim śniadanie, przy którem byli obecni delegowani przez poszczególne Konferencye członkowie Towarzystwa.

Przez całą noc z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę brali członkowie naszego Towarzystwa udział w adoracyi Przenajświętszego Sakramentu w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Konferencya św. Maryi Magdaleny odbywała w każdą pierwszą niedzielę miesiąca adoracyę „Sanctissimi“ w swym kościele parafialnym, zaś Konferencya św. Antoniego w pierwszy piątek miesiąca w godzinach popołudniowych w kościele PP. Franciszkanek, jedynym, jak wiadomo, w całej Koronie, gdzie jest nieustanne (dzień i noc) wystawienie Przenajśw. Sakramentu.

Wszystkie ośm Konferencyi lwowskich miały razem 144 członków czynnych i 116 honorowych. Nie ustając w zabiegach o przysporzenie sobie nowych sił,

Rada miejscowa z całą ochotą spełniła życzenie J. Ks. Biskupa Bandurskiego, rektora Seminaryum Wielkiego i urządziła wyłącznie dla kleryków dwa wykłady o zasadach i duchu Tow. św. Wincentego, które wygłosił jeden z członków Rady miejscowej.

W gronie czynnych członków widzimy 7 studentów szkół wyższych (5 uniwersytetu i 2 politechniki); zaznaczamy z radością ten przybytek, pragnąc, by w myśl naszych tradycyi jak najwięcej się pomnażała w gronie naszych Braci ilość tych, którym Dzieło nasze swój początek zawdzięcza.

Liczba rodzin ubogich odwiedzanych dosięgła cyfry 342, zaś w ostatnim dniu roku 1908 było ich w opiece 159; z czego widać, że nie obciążając poszczególnych członków wielką ilością odwiedzin, starano się, by nie poprzestawać na odwiedzaniu rodzin, jeno się niemi opiekować, przynosząc im pomoc nie tylko wyłącznie w postaci bonów na wsparcie w naturze. Zaczem postarano się o umieszczenie w różnych zakładach dobroczynnych siedmiu osób i w dalszym ciągu opiekowano się sierotą, pochodzącą z rodziny, złożonej z 6 osób, a pozostającej od szeregu lat pod opieką Konferencyi. Po śmierci matki w r. 1907 w szpitalu SS. Miłosierdzia umieszczono dwie najmłodsze córki w zakładzie sierót SS. Miłosierdzia w Łące, jedną zaś z trzech starszych osieroconych córek umieszczono bezpłatnie w zakładzie SS. Felicyanek im. św. Heleny we Lwowie; przez dostarczenie odzieży i funduszów na opłaty szkolne umożliwiono jej ukończenie ośmiu klas szkoły wydziałowej,

a następnie udzielono funduszów na przysposobienie się do praktycznego zawodowego zajęcia, które uzyskała za staraniem SS. Felicyanek.

Postarano się o zapis jednego ucznia do gimnazyum, a jednego do terminu; opiekowano się też trzema uczniami i jednym terminatorem.

Konferencya św. Alojzego ma tę zasługę, że zorganizowała dla członków Konferencyi i rodzin, będących w opiece, katechizacyę w ten sposób, iż na początku tygodniowej sesyi jeden z kapłanów, należących do Konferencyi, w systematycznych krótkich wykładach, przypomina obecnym nauki katechizmowe i udziela pedagogiczno-dydaktycznych wskazówek do krzewienia tych nauk w rodzinach odwiedzanych. Przy tej sposobności dodajmy, że każda lwowska Konferencya ma w swem gronie kapłanów.

Taż sama Konferencya przestrzegała też dawnego zwyczaju, by rodziny nowo przyjęte zaopatrywać w różańce; toż samo Konferencya św. Marcina ofiarowane dla ubogich przez Konwent OO. Kapucynów poświęcone Różańce wszystkie rozdała a zarówno taż Konferencya, jak i Konferencya św. Antoniego, ma zwyczaj, gromadząc w zimie ubogich dla rozdziału ziemniaków i drzewa, odmawiać z nimi cząstkę Różańca.

Biblioteczka istnieje w Konferencyach św. Maryi Magdaleny, św. Józefa i św. Antoniego, a szatnia w dwóch ostatnich, oraz u św. Marcina.

Z pomiędzy osobnych Dzieł lwowskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Rozdawnictwo

zupy rumfordzkiej uległo zasadniczej niemal zmianie w roku, objętym niniejszem sprawozdaniem. Rok ten był rokiem przełomu i powrotu do dawnego stanu rzeczy, z pierwszych 30-tu lat istnienia naszego Towarzystwa we Lwowie. W latach 1858 do 1889 pokrywało Towarzystwo koszta ciepłej strawy, rozdawanej w miesiącach zimowych ubogim, wyłącznie z funduszów własnych i ze składek na ten cel zbieranych. Od roku 1889/90 rozpoczęto rozdawanie zupy rumfordzkiej na spółkę z Magistratem m. Lwowa w ten sposób, że Magistrat płacił za pewną ilość porcyi i wydawał na nie kwity swoim ubogim, a Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, dodając i nadal swoje fundusze, na ten cel przeznaczone i zbierając składki, prowadziło administracyę całego rozdawnictwa i wydawało zupę zarówno ubogim, przez Magistrat poleconym, jak i ubogim przez siebie wspieranym. Ten stosunek trwał przez lat dwadzieścia, z tą jednak stopniową zmianą, że prawie z każdym rokiem fundusze przez Magistrat ofiarowane zajmowały coraz większe miejsce w budżecie tego Dzieła, a równocześnie składki publiczne coraz bardziej się zmniejszały, tak że w ostatnich latach całe Dzieło rozdawnictwa zupy rumfordzkiej opierało się prawie wyłącznie na funduszach miejskich. Wreszcie w jesieni r. 1907 Reprezentacya miasta, przeprowadziwszy reorganizacyę dobroczynności miejskiej na zasadach, podobnych do zasad Tow. św. Wincentego a Paulo, postanowiła także i rozdawanie ubogim ciepłej strawy prowadzić nadal już we własnym zarządzie i na własny rachunek, wstrzymując równo-

cześnie dalsze wypłacanie Towarzystwu kwoty na ten cel przeznaczonej. Tak więc Dzieło rozdawnictwa zupy rumfordzkiej musiało się znowu, jak przed laty 20, oprzeć na własnych siłach. Rada miejscowa nie mogła jednak dopuścić, aby ta zmiana — bądź co bądź zasadnicza — mogła przynieść uszczerbek ubogim, którzy dotychczas z rozdawnictwa zupy korzystali. Dlatego też, nie oglądając się na zwiększone z konieczności koszta, Rada miejscowa postanowiła: 1) nie zmniejszać tej ilości porcyi, jaka dotychczas przypadała na rodziny zostające na opiece Towarzystwa; 2) rozszerzyć w miarę możności Dzieło rozdawnictwa zupy rumfordzkiej.

W pierwszym kierunku przeprowadzono zamiar Rady miejscowej już w r. 1907/8. Daty statystyczne Rozdawnictwa zupy rumfordzkiej z tego okresu wykazują, że rozdawano dziennie 113 porcyi, podczas gdy w roku poprzednim rozdawano ich tylko 102, ogółem zaś wydano w r. 1907/8 w ciągu dwóch miesięcy 6906 porcyi.

Akcyę w drugim kierunku podjęto w jesieni r. 1908.

Z powodu rosnącej z każdym rokiem liczby mieszkańców Lwowa i drożyzny mieszkań, ludność najuboższa przenosi się w coraz odleglejsze dzielnice, scentralizowanie więc rozdawnictwa ciepłej strawy w jednym lokalu staje się coraz uciążliwszem dla ubogich. Zupę rumfordzką otrzymują bowiem właśnie najbiedniejsi z biednych, chorzy lub obarczeni liczną rodziną, tacy, którzy z tej lub owej przyczyny nie są w stanie sami sobie posiłek ,sporządzić. Dla nich, nie mających często cieplejszej odzieży, odbywanie codziennie, wśród ostrej

nieraz zimy, kilku kilometrów drogi do Domu ubogich (przy ul. Kopernika) po odbiór jednej lub dwóch porcyi, jest albo zgoła niepodobnem albo połączonem przynajmniej z wielką stosunkowo stratą czasu, ze zbyt wielkim nakładem trudu. Nic też dziwnego, że niejednokrotnie, mimo wielkiego ubóstwa, nie chcieli przyjąć kwitków na zupę. Te względy przemawiały za rozdawaniem zupy w kilku miejscach, tak ażeby ubodzy z wszystkich dzielnic miasta mogli z tego dobrodziejstwa w równej mierze i w całej pełni korzystać. Postanowienie to tem łatwiej doczekało się urzeczywistnienia, że SS. Miłosierdzia oświadczyły gotowość urządzenia takiej filii w swoim Szpitalu przy ul. Teatyńskiej.

Tak więc od 15. grudnia 1908 otrzymują rodziny, zostające na opiece Tow. św. Wincentego a Paulo, zupę rumfordzką w dwóch miejscach: ubodzy, odwiedzani przez Konferencye św. Jana Kantego, św. Marcina, św Alojzego i św. Antoniego, chodzą do SS. Miłosierdzia, ubodzy z Konferencyi Matki Boskiej, św. Anny, św. Maryi Magdaleny i św. Józefa chodzą po zupę, jak dawniej, do Domu ubogich.

Dzieło uświęcania nieprawych związków Sakramentem Małżeństwa doprowadziło do ołtarza 28 par.

W internacie św. Jozafata było wychowanków 40.

Dzień Patrona Zakładu obchodzono w listopadzie 1907 roku uroczystem nabożeństwem, w którem oprócz internistów wzięli udział członkowie Komitetu zarządzającego i członkowie Biura Rady miejscowej. Po Mszy św., którą odprawił w kaplicy zakładowej ks. kanonik

Dr. Jan Ślósarz, przystąpili wszyscy obecni do Komunii świętej. Wieczorem jeden z wychowanków miał dla kolegów swoich odczyt o św. Jozafacie.

Ważniejszym rocznicom narodowym poświęcano skromne obchody. Program obchodu stanowił zwykle referat jednego z internistów, przemówienie któregoś z nauczycieli i odśpiewanie pieśni patryotycznych.

W dniach i godzinach wolnych od nauki szkolnej miewali dla wychowanków uproszeni przez Komitet prelegenci wykłady z zakresu historyi polskiej porozbiorowej i nauk przyrodniczych. Prócz tego sami wychowankowie, podzieliwszy się na dwa kółka samokształcenia, wygłaszali samodzielne referaty w obecności kierowników Zakładu, którzy następnie w dyskusyi uzupełniali szczegóły referatów.

Popołudnia niedzielne i świąteczne w ciepłej porze roku spędzali wychowankowie na wspólnych wycieczkach w okolice Lwowa lub na zabawach w ogrodzie zakładowym. Kosztem internatu odbyli również dwie dalsze wycieczki do Podhorzec i do Skolego.

Wychowankowie z trzeciego i czwartego roku brali w zimowych miesiącach udział w pracach Opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Kazimierza w ten sposób, że w każdą niedzielę i święto po dwóch miało dyżury na zebraniach terminatorów, pomagając w ich nadzorowaniu członkom Komitetu tego Dzieła.

Opieka nad terminatorami pod wezwaniem św. Kazimierza przedstawiała się, jak następuje:

Praca w Komitecie terminatorów, rozpoczęta z jesienią roku ubiegłego, trwała do maja roku sprawozdawczego. Udział terminatorów w zebraniach niedzielnych wynosił 30—40, a zebrania wypełniały: katechizacya, gimnastyka, gry i zabawy, przedstawienia scioptikonu. Dzień św. Kazimierza obchodzono uroczyście. Letnia przerwa przeciągnęła się w bieżącym roku dłużej z powodu panującej epidemii płonicy, która powstrzymywała Komitet od rozpoczęcia zebrań niedzielnych, mogących być rozsadnikiem choroby. Ponadto Komitet usiłował wynaleźć inny, stosowniejszy od dotychczasowego, lokal i utworzyć lepsze warunki pracy, gdyż obecne nie wykazywały pożądanych rezultatów. Z tych powodów zebrania do końca roku się nie rozpoczęły, a początek ich wyznaczono dopiero na pierwszą połowę stycznia 1909.

Co raz bardziej utrwala się w Towarzystwie naszem przekonanie, że opieka nad terminatorami może dopiero wtedy należycie się rozwinąć i skieruje się wtedy na właściwe tory, gdy będzie można uzyskać osobny własny lokal. Wtenczas bowiem będzie można dopiero mówić o prawdziwej opiece nad terminatorami, gdy się będzie nimi zajmować nie tylko przez kilka miesięcy zimowych, raz lub dwa razy w tygodniu, ale gdy się stworzy zakład choćby tylko dla nieznacznej liczby wychowanków, nad którymi opieka trwać będzie bez przerwy przez rok cały. A o spełnieniu tego projektu pomyśleć można dopiero we własnym lokalu, którego uzyskanie będzie troską Rady miejscowej w na-

stępnych latach, na razie zaś z wdzięcznością korzysta to nasze Dzieło z bezinteresownej ofiarności Dyrekcyi szkoły wydz. męskiej im. św. Antoniego.

Piąte Dzieło Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Czytelnia katolicka, pozostawała i w roku 1908 w ścisłej łączności z Towarzystwem, której wyrazem jest to, że Rada miejscowa mianuje prezesa Czytelni i zatwierdza wybrany przez nią zarząd, jak też i to, że lokal Czytelni jest także punktem zbornym Towarzystwa, tam bowiem odbywają się Ogólne Zgromadzenia, posiedzenia Rady miejscowej i posiedzenia tygodniowe czterech Konferencyi.

Na zakończenie dodajmy, że ważną bardzo pozycyą w dochodach Towarzystwa były ofiary na Chleb św. Antoniego; przyniosły one 2.696 K 5 gr.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Sprawozdanie za rok 1908.

(Dokończenie.)

W mieście Ulm budują dla robotników, urzędników kolejowych i czeladników rzemieślniczych domki z dwoma zdrowotnemi pomieszkaniami i ogródkami, które lokatorzy nabywają na własność pod bardzo dogodnymi warunkami, odpłacając zwolna cenę kupna. W ten sposób zaopatrzono 4500 osób czyli dwunastą część ogółu mieszkańców miasta. To urządzenie z pewnością przyczynia się do zmniejszenia liczby chorób i wypadków śmierci wśród robotników i przez to a prócz tego przez ułatwienie robotnikom nabycia własnego domu we wielkiej mierze zapobiega ubóstwu.

Podobne urządzenie istnieje w Sztutgarcie od 17 lat. Zbudowano tam zwolna całą dzielnicę miasta jako kolonię robotniczą, obejmującą 373 domy a 1223 pomieszkania. Domy stają się własnością robotników. Ale nie poprzestano na tych koloniach, tworzących osobną dzielnicę miasta. Gdziekolwiek w mieście były ulice

ciasne ze starymi domami, pozbawionymi powietrza i światła, tam zakupywano całe ulice, znoszono stare domy, ulice rozszerzano i pobudowano nowe kamienice, odpowiadające wymaganiom hygienicznym.

Kto w Poznaniu odwiedza ubogich, tego zapewne nieraz przeraziło pomieszkanie ubogiej rodziny, urągające wszelkim postulatom zdrowotnym. Są tu wprawdzie domy robotnicze na Chwaliszewie, które atoli tylko w drobnej części odnośne stosunki opłakane łagodzą.

W Sztutgarcie jest także gospoda dla rzemieślników, w której się zatrudnia biednych rzemieślników wędrownych rąbaniem drzewa. Później będą w sklepach urządzone warsztaty rzemieślnicze.

Niedaleko miasta Reutlingen jest wielka kolonia rolnicza, zatrudniająca nie tylko zdrowe osoby, lecz także umysłowo słabe i fizycznie ułomne.

Dla robotników wirtemberskiej fabryki wyrobów metalowych w Geislingen, która tutaj na rogu Rycerskiej ulicy ma swą filię, istnieje Towarzystwo dobroczynne, które się stara o urządzenia zdrowotne dla swych robotników, o dobre pomieszkania, tanie środki żywności, wychowanie ich dzieci, oświatę dla wszystkich, pomoc w potrzebie, pobudza do oszczędności, udziela przez swoje biuro rady w różnych sprawach, także informacyi prawnej, ułatwia powolne spłacanie długów przez odpowiednie umowy z wierzycielami.

Ile T o w a r z y s t w a e w a n g e l i c k i e robią dla biednych w Księstwie, podaliśmy bliższe szczegóły na

innem miejscu niniejszego numeru naszego Wydawnictwa. Nadto w ostatnich tygodniach utworzył się pod nazwą „Ostdeutscher Wohlfahrtsbund zu Posen“ Związek, mający obejmować sześć wschodnich prowincyi. Członkowie Związku tego płacić będą kwartalnie 30 fen., 60 fen. lub 1 mk. Towarzystwo utworzy tak zw. „Central-Arbeitsnachweis für den Osten“, w razie śmierci osoby potrzebującej otrzyma rodzina zapomogę i t. d. W powiecic witkowskim oprócz już od 12 lat istniejącego „Evangelischer Verein für Waisenpflege in der Ostmark“ tworzą w naszym dawniejszym polskim Mielżynie, który w roku 1906 nabyła komisya kolonizacyjna, tak zw. „Fürsorgeerziehungsanstalt“. Instytucyę tę ufundowali w czerwcu tego roku „Evangelischer Verein für Waisenpflege, das deutsche Lagerhaus Posen, der Ostmarken Verein“ z p. Tiedemannem na czele, kapitałem zakładowym 40.000 marek.

Czegóż więc to nie czynią inni dla swoich, a my mielibyśmy wobec tego ruchu ręce zakładać i nic nie robić? Miejmy tylko dobrą wolę i odwagę, ale „nie tę jednostronną, co po chwilowem przedsięwzięciu pryska, lecz tę, co wiecznie z podniesioną głową, nie da się zepchnąć z swego stanowiska“. Tak pojęta odwaga i wytrwałość byłyby najlepszą może rękojmią plennego żywota Związku naszego. Utworzenie Domu dobroczynności, w którym umieszczone byłyby, o ile możności, wszystkie nasze instytucye filantropijne, byłoby ukoronowaniem dzieła. Dobroczynność nasza niechaj przytem wnika w każde położenie życia biednego, we wszelkie

jego potrzeby, niechaj usiłuje zaradzić wszelkiemu niedostatkowi, daje ubogiemu wszystko, czego mu tylko dla duszy i ciała potrzeba. Niejedna matka nie otacza może swoich dzieci taką miłością, z jaką niejedne Towarzystwa opiekują się biedą i potrzebą drugich.

I my, choć dopiero od roku Związek nasz istnieje, rozwijajmy coraz bardziej działalność dobroczynną, ponieważ dla wielkiej biedy wśród nas jest pomoc jeszcze zbyt mała i racyonalnie nie zorganizowana.

Wykaz ofiar nadesłanych do Sekretaryatu Rady Wyższej w Krakowie.

A) Na Świętopiętrze.

		Koron
Konferencya	Najśw. Maryi Panny w Krakowie	57·77
„	św. Jana Kantego w Krakowie . .	14·—
„	św. Floryana na Kleparzu w Krakowie	32·—
„	św. Mikołaja w Krakowie	9·40
„	św. Antoniego w Dębnikach . .	7·20
„	św. Urszuli w Krakowie	14·—
„	Matki Bożej we Lwowie	10·—
„	św. Jana Kantego we Lwowie . .	10·50
„	św. Maryi Magdaleny we Lwowie	36·—
„	św. Marcina we Lwowie	5·—
„	św. Alojzego we Lwowie	6·—
„	św. Józefa we Lwowie	8·—
„	św. Antoniego we Lwowie . . .	10·52
„	w Kołomyi	9·—

		Koron
Konferencya	w Krościenku	6·20
„	w Samborze	18·60
Konferencye	w Tarnowie	100·—
Konferencya	w Bochni	20·—
„	w Nowym Sączu	10·—
Konferencye	w W.	124·24
Konferencya	w P.	22·64
„	w R.	14·08
	Razem	545·15

B) Na ofiary trzęsienia ziemi w południowych Włoszech.

Konferencya	Najśw. Panny Maryi w Krakowie	20·—
„	św. Jana Kantego w Krakowie	10·—
„	św. Mikołaja	5·—
„	św. Antoniego w Dębnikach	30·—
„	św. Urszuli w Krakowie	20·—
„	Matki Bożej we Lwowie	5·—
„	św. Jana Kantego we Lwowie	5·—
„	św. Maryi Magdaleny we Lwowie	50·—
„	św. Marcina we Lwowie	5·—
„	św. Alojzego we Lwowie	5·—
„	św. Józefa we Lwowie	10·—
„	św. Antoniego we Lwowie	5·—
„	w Kołomyi	10·—
„	w Bochni	10·—
	Razem	190·—

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Cesarstwie Rosyjskiem.

Dla uzupełnienia naszej notatki z przeszłego dwumiesięcznika o Towarzystwie w Petersburgu, dodajemy dziś dalsze cenne szczegóły, wyjęte z „Kraju“ pod dniem 22. stycznia 1909.

Gdy przed niespełna trzema laty pierwsze konferencye w Warszawie i Królestwie powstały, zaczęto i w Petersburgu myśleć nad tem, by pójść za danym przykładem. Grono osób, tą myślą przejętych, po obeznaniu się z zadaniami i organizacyą Towarzystwa, postanawia przystąpić do założenia pierwszej Konferencyi. Grono to nieliczne, bo zaledwie z pięciu osób się składające, ukonstytuowało się jako komitet organizacyjny w celu opracowania statutów i uzyskania ich legalizacyi u władzy, nadając sobie zarazem organizacyę, Konferencyom Towarzystwa św. Wincentego a Paulo właściwą, by módz przystąpić niezwłocznie do działalności na polu miłosierdzia chrześcijańskiego. W ten sposób powstała w dniu 11 (24) grudnia 1907 r. Konferencya św. Katarzyny, którą to nazwę od swego kościoła parafialnego przybrała.

Wobec swego prowizorycznego charakteru nie mogła Konferencya starać się o powiększenie liczby swych

członków, dlatego znachodzimy na liście tychże zaledwie 15 nazwisk, a na Konferencyach zbierało się zazwyczaj nie więcej niż 5—8 osób. Na fundusze składali się członkowie pierwszej tej Konferencyi sami i ci bardzo nieliczni dobrodzieje, którzy już wtedy coś o nowem dziele zasłyszeli i datkami swymi skromną kasę Konferencyi zasilali. W ten sposób zebrano kwotę 275 rb. 59 kop. Na wsparcie ubogich, oraz na nieznaczne wydatki, połączone z legalizacyą ustawy, wydano 245 rb. 69 kop. Ubogich w Petersburgu jest taka obfitość, że wyszukanie ich dla początkującej Konferencyi nie stanowiło najmniejszej trudności. Członkowie Konferencyi odwiedzili w tym czasie przeszło 30 rodzin ubogich; z tych było stale na wsparciu rodzin kilka, a czasem i kilkanaście. Datki, które Konferencya dla ubogich uchwalała, zanosili członkowie Konferencyi osobiście do domów tychże ubogich, niosąc im obok pomocy materyalnej nieraz im więcej potrzebną pomoc moralną.

Pierwsza Konferencya zajęła się przedewszystkiem opracowaniem statutów i wyjednaniem legalizacyi ich u rządu. Głównem zadaniem Konferencyi było przytem, by te statuty, odpowiadając wszelkim wymaganiom władzy, zarazem nic nie uroniły z ducha właściwego Towarzystwu. Trudności w tym względzie były niemałe, lecz zostały one za pomocą Bożą przezwyciężone i statuty Towarzystwa zostały zatwierdzone przez Urząd legalizacyjny w dniu 13 (26) maja 1908 r.

W owym czasie zmuszoną była Konferencya św. Katarzyny przenieść swoje posiedzenia do domu semi-

naryum duchownego, a to z tej racyi, że przeważna część jej członków w tamtej części mieszkała. W tej samej części miasta znajdowała się też i większa część wspieranych przez Konferencyę ubogich. Z tejże przyczyny postanowiono już po dwóch posiedzeniach, a mianowicie w dniu 20. maja (2/VI) przystąpić do organizacyi nowej Konferencyi przy kościele pro-katedralnym, pod tytułem „Konferencyi Wniebowzięcia N. M. P.“, do której to Konferencyi, z wyjątkiem 2 członków (prezesa i wiceprezesa), przeszli wszyscy członkowie pierwotnej Konferencyi.

Gdy w ten sposób Konferencya-macierz prawie wszystkich swych członków, swych ubogich i połowę swych funduszów, nowej Konferencyi oddała, sama swoją czynność aż do jesieni zmuszoną była zawiesić. Dopiero po przerwie 5-miesięcznej rozpoczęła Konferencya św Katarzyny na nowo swoją działalność.

Prawie równocześnie z Konferencyą Wniebowzięcia N. M. P. powstaje w Kołpinie, miejscowości fabrycznej koło Petersburga, z inicyatywy jednego z członków, nowa Konferencya — „M. B. Różańcowej“. Idea założenia Konferencyi w tej miejscowości została przez zasobniejszą ludność fabryczną nader sympatycznie przyjęta. Konferencya ta składa się obecnie z około 30 członków, którzy z wielką miłością oddają się nowemu dziełu na pożytek swój własny i miejscowych ubogich. Wkrótce potem wśród podobnych warunków powstaje 4-ta Konferencya za rogatkami Narwskiemi, przy kościele parafialnym św. Kazimierza. Skutkiem legalizacyi statutu,

w dniu 14 (27) października w sali bibliotecznej przy kościele św. Katarzyny stawili się członkowie wszystkich czterech Konferencyi na pierwsze walne zgromadzenie. Na tem zebraniu na prezesa Rady głównej został obrany Ks. Jan Cieplak, biskup-sufragan mohylowski; na prezesa Rady miejscowej obrano p. Zygmunta Kaweckiego. Przed kilku zaś tygodniami powstała przy kościele św. Stanisława 5-ta Konferencya pod wezwaniem tego świętego, której skład przypomina częściowo pierwowzór wszystkich Konferencyi, ową pierwszą Konferencyę paryską.

W dniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P. członkowie Towarzystwa słuchali mszy św., odprawionej na ich intencyę przez ks. biskupa Cieplaka, w kościele metropolitalnym w kaplicy M. B. Ostrobramskiej i z rąk jego przyjęli Komunię św. W niedzielę zaś 14. (27) grudnia, przy licznym udziale duchowieństwa i członków wszystkich pięciu Konferencyi, pod prezydencyą ks. biskupa odbyło się drugie walne zgromadzenie Towarzystwa. Po odprawionej modlitwie ks. biskup powitał zebranych pozdrowieniem chrześcijańskiem. W serdecznej przemowie wykazał zasługi Kościoła w sprawie miłosierdzia i zachęcił obecne panie do założenia pokrewnego Tow. św. Wincentego.

Ks. kanonik Łosiński przedstawił obraz działalności Towarzystwa w krajach zagranicznych, ks. prof. Trzeciak mówił o działalności Towarzystwa św. Wincentego w Galicyi, prezes Konferencyi-macierzy opowiedział dzieje powstania Towarzystwa w Petersburgu. Piękną

naukę o miłosierdziu chrześcijańskiem wygłosił ks. prof. Łoziński. Ks. biskup udzielił zebranym błogosławieństwa i po modlitwie zgromadzeni rozeszli się do domów.

Po takim początku jest w Bogu nadzieja, że już w najbliższym czasie powstanie w Petersburgu sieć dobrze zorganizowanych Konferencyi, które choć w małej cząstce będą w stanie ulżyć wielkiej nędzy wśród ludności katolickiej. Niemniej ufać należy, że Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i w innych miejscowościach rozległego państwa swą błogą działalność dla cierpiącej ludzkości rozwinie. Do tej nadziei uprawniają nas już teraz dowody interesowania się licznych osób z prowincyi, i już dzisiaj mamy wiadomość o otwarciu 3 Konferencyi w Irkucku. Towarzystwo nasze tutaj znajduje się obecnie w okresie organizacyjnym; poza niem stoi przeszłość Towarzystwa świetna, obfita w błogie owoce w innych krajach, jako drogowskaz; przed niem — ogromne pole działalności na pożytek ubogich, swój własny i Kościoła.

Według zatwierdzonego statutu Towarzystwo może otwierać tanie mieszkania, przytułki noclegowe, ochronki, domy pracy, warsztaty, żłobki, szkoły zawodowe, i szkółki dla uczenia katechizmu i nauki czytania i pisania, lecznice, herbaciarnie i t. p. Obszar działalności Tow. św. Wincentego obejmuje na mocy tegoż zatwierdzonego statutu całe Cesarstwo (Królestwo ma swoje Tow. św. W.), a więc archidyecezyę mohylowską, dyecezye: kowieńską, wileńską, mińską, łucko-żytomierską, kamieniecką i saratowską. Życzący gdziekolwiek założyć oddział Tow. św. Wincentego zawiadamiają o tem Radę wyższą

Towarzystwa, mieszczącą się w Petersburgu. Rada wyższa po otrzymaniu takiego zgłoszenia się pisze do Urzędu legalizacyi, a z tego Urzędu posyłają zawiadomienie do gubernatorów i władz miejscowych.

Aby należycie prowadzić Konferencye i całą działalność Tow. św. Wincentego, należy trzymać się ściśle statutów. Dla kierowników niezbędnem jest dzieło, wydane w r. 1906 w Poznaniu, pod tytułem: „Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo".

Przewodnik, egzemplarze legalizacyjnej ustawy, oraz wszelkiego rodzaju informacye można otrzymać w biurze Rady wyższej, które się mieści przy ulicy 1 Rota Nr. 11 w Petersburgu.

Środki i sposoby do zyskania funduszów na cele naszego Towarzystwa.

Głównem źródłem dochodów naszych Konferencyi jest składka członków na końcu każdej sesyi czyli tak zw. kwesta. W przepisach ogólnych Towarzystwa w art. 25. mamy podane warunki zbierania tej składki obowiązkowej. Dla całości i zupełnego wyczerpania materyi w tym względzie podajemy z obszernego Przewodnika Towarzystwa odpowiednie rozdziały.

Art. 25. Przy końcu sesyi, przed modlitwą, podskarbi obchodzi z kwestą, do której każdy się przyczynia stosownie do możności, lecz zawsze skrycie, ci, którzy nie mogą ubogim poświęcać wiele czasu, starają się wynagrodzić to znaczniejszemi ofiarami pieniężnemi.

Kwesta nie powinna być robiona tylko dla formy; owszem, każdy z członków powinien sobie w głębi duszy zadać bardzo seryo pytanie, czy ofiara, którą robi na ubogich, jest proporcyonalna do środków, jakimi rozporządza. Boć w rzeczy samej jałmużna nietylko jest doradzona, lecz nakazana chrześcijaninowi; i lubo można się także i w inny sposób wywiązać z tego obowiązku,

nie koniecznie jedynie na Konferencyi (bo część trzeba zawsze zachować na inne dzieła, którym się dopomaga, zwłaszcza też dla ubogich parafii); mimo to jednak obowiązkiem jest członka Towarzystwa św. Wincentego a Paulo być szczodrym w kwestach na sesyi. — Inaczej jakżeżby mógł wymagać od innych, aby dawali, skoro on sam tego nie uczynił? Czyby śmiał żądać od Boga błogosławieństwa pracy, skoro na nie nie zasłużył dostatecznemi ofiarami?

Tak więc nie trzeba lekceważyć kwesty; lecz należy ją zbierać skrycie, bo nie byłoby nic bardziej przeciwnego duchowi Towarzystwa, niż chcieć zaprowadzeniem otwartej kwesty skłonić lub też zachęcić członków do robienia wielkich datków. Pewna formująca się Konferencya, w celu bardzo chwalebnym otrzymania większych składek, zamierzyła urządzić kwestę na talerzu, tak aby było widocznem, co każdy daje. Zapytana w tym względzie Rada główna jednomyślnie zganiła ten zamiar. — Również była przeciwna zwyczajowi niektórych Konferencyi, które zastąpiły tygodniową kwestę składkami dowolnemi, albo też nałożonemi zawczasu na każdego z członków. Obawiała się bowiem, ażeby przez nałożenie małych składek nie cierpiał na tem interes ubogich, a zaś przez zbyt wielkie składki, aby nie usuwać od Konferencyi wielu niebogatych, lecz bardzo dobrych i gorliwych chrześcijan; przedewszystkiem jednak nie chciano narazić sekretu kwesty.

Na Konferencyi powinny zniknąć różnice położenia socyalnego; jest to jednym z warunków pomyśl-

ności Konferencyi; dlatego musiano uniknąć, aby ubożsi potrzebowali się rumienić małością, a bogatsi pysznili się wielkością składki. — Jeżeli gdzie, to w obliczu miłosierdzia powinna być zachowana równość chrześcijańska. W Konferencyach wiejskich przyjęto, że można zamiast pieniędzy przynosić dary w naturze. Ten wyjątek nakazany jest okolicznościami; bynajmniej jednak nie wyklucza kwesty.

§ 2. Ukwestowane pieniądze przeznaczone są na pokrycie potrzeb ubogich; członkowie nie powinni zaniedbywać żadnej sposobności zasilania kasy dzieła.

Pieniądze złożone na kwestach były na początku Towarzystwa jedynym funduszem Konferencyi; dotąd są one jeszcze jej najobfitszem źródłem i stanowią zawsze mniej więcej czwartą część wszystkich dochodów. Zapewne, że ta trwałość osobistych (że tak powiem) dochodów Konferencyi, jest bardzo szczęśliwym objawem; członkowie jednak, stosownie do regulaminu, nie powinni zaniedbywać żadnej sposobności wspomożenia kasy dzieła. Sposoby te zmieniają się stosownie do okoliczności i do zwyczajów; czasami będzie to kazanie na ten cel, innym razem loterya, albo bazar sprzedaży, prawie zawsze dary nadzwyczajne; — lecz myśl i zasada, które temu przewodniczą, powinny być zawsze jedne i te same.

Przedewszystkiem zaś potrzeba wielkiej gorliwości w zaopatrywaniu kasy ubogich. Nie jest to najłatwiejszem zadaniem; ci, co się tem trudnią, narażeni są

często na odmowne odpowiedzi, a nawet i na nieprzyjemności. — Członka Towarzystwa św. Wincentego a Paulo nie powinno to bynajmniej przerażać, jak tylko nie przekracza granic przyzwoitości. Kto z blizka widzi nędzę moralną i materyalną tylu familii i ma zbolałe serce ich niesłychanym niedostatkiem, ten chętnie się naraża na odmowy, chociażby był natrętnym. Zresztą, czyż radości udzielania pomocy w takiej biedzie nie warto okupić pewnemi nieprzyjemnościami?

Gorliwość o wzmożenie majątku ubogich nie powinna jednak przechodzić w przywiązywanie zbyt wielkiej wartości do środków materyalnych. W chrześcijańskich przedsięwzięciach pieniądz zajmuje zawsze tylko podrzędne miejsce: poświęcenie i żądza zbawienia dusz, te są warunki ich bytu. Z tego wypływają dwie uwagi: pierwsza, że jeżeli stan kasy nie jest takim, jakimby go życzono, nie trzeba się tem zbytecznie trapić, ani też zwłaszcza zniechęcać, owszem wypada podwoić usilności; druga, że lepiej mieć mało pieniędzy, a nie uciekać się do sposobów, które niezupełnie są chrześcijańskie. — Nie ma bowiem nic smutniejszego, niż chcieć dopiąć szlachetnego celu środkami, które nie są bez zarzutu, jak myśleć, że dzieło chrześcijańskie może postępować drogami przeciwnemi chrześcijaństwu. A zatem nie uciekajmy się do balów, teatrów, nie powinno nawet być loteryi, które się opierają na nadziei zysku, ani też innych sposobów, przeciwnych prostocie i pokorze.

Z powyższego wytłumaczenia odnośnych artykułów wynika, że Konferencye powinny ogłaszać rezultaty swej pracy, choć sposób ogłoszenia i wybór odpowiedniego organu czy też gazety, ma się dokonywać z wielką roztropnością. Inaczej nie może liczyć Towarzystwo na wydatniejsze poparcie że strony publiczności. Poszukiwanie funduszów stanowi też pewien sposób uczciwej i skromnej reklamy, której członkowie Towarzystwa zaniedbywać nie powinni. Przemyślność chrześcijańska wyszukała mnóstwo sposobów i środków mniej lub więcej skutecznych, lecz zawsze uczciwych, o ile chodzi o usunięcie jałmużnictwa odruchowego, stwarzającego i popierającego żebractwo. Tak zw. reklamę amerykańską, hałaśliwą, w rodzaju misyjnej agitacyi protestanckiej lub armii zbawienia, stanowczo potępiają nasze ustawy a i z reklamy francuskiej, tak obfitej w sposoby wyszukania funduszów wyłączają „tańczące miłosierdzie“ t. j. bale bezwzględnie, a względnie teatry i loterye pieniężne. Podając poniżej środki zebrania funduszów, nie uważamy z nich żadnego jako absolutnie pewnego i skutecznego, a rzeczą roztropnych i gorliwych członków Towarzystwa będzie obrać z nich te, jakie uważają za najwięcej z różnemi okolicznościami i zwyczajami kraju i okolicy zgodne i odpowiednie.

1. Drugie źródło dochodów dla Konferencyi prócz składki członków stanowią datki i dary członków honorowych i osób dobroczynnych. Artykuły 55. i 56. naszych ustaw określają bliżej atrybucye tych członków, a w objaśnieniu

artykułu 56. czytamy: Wiele konferencyi pożytkuje z wielkim owocem dla ubogich z gorliwości dam dobroczynnych, bądź do zbierania składek i jałmużn, bądź do szatni i pracy dla ubogich, bądź nakoniec do pewnych dzieł, któremi Konferencye nie mogłyby się zająć wprost. Jest do życzenia, aby gorliwość tych była naśladowaną.

Dla zapewnienia sobie środków pieniężnych na rzecz biednych mogą użyć Konferencye następujących sposobów, praktykowanych przez nasze Towarzystwo w różnych krajach:

1. Kasy oszczędności miejskie i powiatowe, Towarzystwa ubezpieczeń i inne instytucye bankowe dokonują na walnem zebraniu w marcu, kwietniu i maju każdego roku rozdziału czystych zysków na różne cele humanitarne; i Konferencyi zatem przysługuje pewne prawo, by się ubiegała o poparcie swej dobroczynnej działalności.

2. Praktyka księgi pamiątkowej przyczynia się również do pomnożenia funduszów. Zasadza się na tem, że upatrzony kursor, albo biedny przez Konferencyę wspierany, obchodzi z pięknie oprawną księgą pamiątkową wskazane mu i życzliwe dla Konferencyi osoby, które na rzecz Towarzystwa składają swe datki i wpisują się do księgi. Dla zapobieżenia wszelkiej nieuczciwości ze strony kursora należy czas obchodu z tą książką ogłosić wedle uznania, jak niemniej ugodzić się o procent ze składek lub też odpowiednie wynagrodze-

nie, jakie się da obchodzącemu zależnie od jego gorliwości. Z tą księgą wypada obchodzić tylko raz na rok.

3. Wiele Konferencyi w chrześcijańskich bankach, więcej uczęszczanych sklepach i handlach zawieszają małe skarbonki z prośbą o drobne składki na biednych, odwiedzanych przez członków.

4. Inne Konferencye pomnażają swe fundusze przez wysyłanie kursora z puszką, który obchodzi lokale i place publiczne. Na to jednak mogą pozwolić sobie tylko Konferencye, zajmujące się jakiemś ogólnie znanem dziełem dobroczynnem. Stale Konferencye tego nie używają.

5. Konferencye wiejskie zaopatrują się w dary *in natura*, w sposób również odpowiedni. Proboszcz, uproszony przez Konferencyę, ogłasza z ambony (n. p. w Niemczech, Francyi i Włoszech), że w oznaczone dni po żniwach pojadą przez wieś wozy kwestarskie Konferencyi, na które, po oznajmieniu przez kwestarzy, należy składać dary *in natura*, jak ziemniaki, zboże, mąkę, jarzyny, kaszę, opał, i t. d.; wszystkie te dary składa się albo w domu ubogich (Armenhaus), jeżeli takowy gmina posiada, albo wogóle w miejscu na skład uproszonem. W Bretanii i pobożnych stronach Francyi i Włoch kwestują na ten cel nawet sami proboszczowie.

6. Pewną gotówkę przynoszą także składki i kwesty po kościołach zbierane, lub skarbonki umieszczane po przysionkach kościoła lub zakrystyi, choć uroczystości na składki, tudzież miejsce na skarbonki powinien wyznaczyć zarządca kościoła.

Do zbierania składek nadają się większe święta, a zwłaszcza czas postu i wielkiego tygodnia. Niektóre Konferencye otrzymują składki na chleb św. Antoniego, zbierane po kościołach, które następnie rozdzielają między ubogich, jak to ma miejsce w Konferencyach w Poznańskiem i we Lwowie.

7. Wśród środków, używanych na pomnożenie funduszów przez Konferencye po rozmaitych krajach, wymienić możemy: Skromne przedstawienia amatorskie, loterye fantowe, rauty, koncerty po publicznych lokalach lub ogrodach, odczyty publiczne, rabaty z więcej używanych wyrobów krajowych i inne. Przygotowania do tego, jak i same powyższe sposoby mają mieć cechę poważną i nigdy nie powinny się wyradzać w jakiś hazard, lub kończyć się w sposób nieodpowiedni swemu celowi i założeniu.

8. Wśród powszechnie używanych środków możemy polecić Konferencyom: Sprzedawanie krzyżów i lampek po cmentarzach w dzień zaduszny, które po użyciu przechowuje się na rok następny. Na praktykę tę zwraca uwagę Konferencya rozlepionymi plakatami i prosi o poparcie. Urządzenie krzyżów i lampek pociąga za sobą znaczne z początku koszta, lecz późniejsze ofiary pokryją to obficie, zwłaszcza gdy się to przyjmie jako pobożna praktyka wśród publiczności. Konferencye, a raczej Rady wyższe i miejscowe, przyjmują także na stałe zapisy i legaty od rodzin na pielęgnowanie grobowców.

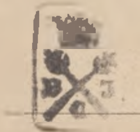
9. Wreszcie osobiste usiłowania członków, by Konferencyi przysporzyć funduszów na cele dobroczynne, odgrywają tu wielką rolę. Rzecz na pozór drobna może przynieść pożytek. Znamy członków Konferencyi, którzy za odcinki cygarowe, cynowe oblepienia korków od piwa, skórki pomarańczowe w większej ilości i inne rzeczy, przynieśli kilkadziesiąt koron, uzyskanych ze sprzedaży tych rzeczy. Uroczystości familijne, choćby w towarzystwie dalszych znajomych, nie powinny przeminąć bez korzyści dla Konferencyi, w postaci choćby skromnej kwesty czy ofiary. Niemniej i członkowie zasiadający w urzędach publicznych, mogą w sposób odpowiedni zyskiwać fundusze, n. p. gdy w miejscu wypłat, lub przy kasach, umieszczą puszkę na cele Towarzystwa i znajomym lub życzliwym osobom wprost w odpowiedni sposób zwrócą na to uwagę. Do tych środków zaliczylibyśmy i tak zwane listy kondolencyjne. Rada wyższa w Augsburgu zastosowała je po raz pierwszy i już w roku 1908 przyniosły jej 240 marek dochodu. Taki list kondolencyjny, drukowany nakładem Towarzystwa, zawiera najpiękniejsze słowa pociechy, wyjęte z pisma św. Otóż w odpowiedniem miejscu pisze się adres osoby dotkniętej śmiercią jakiegoś krewnego, a na boku zaznacza się kwotę, którą się przeznaczyło na ubogich Towarzystwa. Tę praktykę wprowadzili członkowie zrazu tylko między sobą, spodziewając się, że zwolna publiczność sama będzie kupowała listy już gotowe, by rozsyłać je

krewnym i znajomym w razie śmierci swych blizkich. W ten sposób jałmużna nie straci swego chrześcijańskiego charakteru, jak się to częstokroć dzieje, gdy się ją ogłasza po gazetach.

10. Nakoniec wypada nam ogłosić jeszcze różne ulgi, wprost dla ubogich przez członków wyjednywane. Do tych zaliczamy: Ogłaszanie po poczytnych gazetach t. zw. nędzy wyjątkowej, przez członków Konferencyi sprawdzonej; dzieje się to wtedy, gdy pomoc, i to natychmiastowa, jest konieczną a Konferencye jej dostarczyć nie mogą. Tak samo ogłaszanie zupełnych sierot, dla przybrania ich przez bezdzietne małżeństwa z prawem dozoru, jeżeli już sierotami stale zająć się musi Konferencya. Wyszukiwanie posad przez gazety dla biednych lub kalek, którzy jeszcze pracować mogą, jest również bardzo poleconem i często praktykowanem. Wreszcie wyrabianie po urzędach gminnych lub magistratach tańszego węgla lub opału dla biednych, albo też pewnego zaopatrzenia, jakiego gminy udzielają zwykle swoim przynależnym. Zwyczajnie bowiem trzeba się najpierw odwołać do sprawiedliwości, a potem do miłosierdzia gminy. W jesieni ogłaszają również Konferencye otwarcie szatni dla ubogich i proszą na ten cel o starsze lub znoszone ubrania i obuwie dla biednych rodzin. Nadto starają się Konferencye o ordynacyę lekarską i poradę prawną u adwokatów dla swych biednych i to albo doraźnie w zachodzących wypadkach albo też oznaczają

dnie i godziny, jeżeli skądinąd sami lekarze i adwokaci nie zgłosili się z tą miłosierną usługą. Konferencye mają również stałe sklepy, do których z bonami uczęszczają biedni i apteki, gdzie kupują lekarstwa. Wreszcie starają się członkowie należeć choćby pojedynczo do innych stowarzyszeń dobroczynnych, by zyskiwać pomoc dla swych biednych.

W ten sposób reklamuje się najlepiej Konferencya i przypomina społeczeństwu obowiązek chrześcijańskiej jałmużny, pojętej w najszerszem tego słowa znaczeniu. To też żaden z powyższych środków nie powinien być członkom obojętnym lub mało znacznym, bo „Duch św. tchnie, kędy chce". Nie mniej ceńmy wysoko naszą jałmużnę, choćby najdrobniejszą, skoro szafarzami jej nas Bóg uczynił, i rozdzielając ją, pamiętajmy, że jak wiele zabiegów nas kosztowało zebranie jej, tak i rozdział niech nie będzie lekkomyślnym i pospiesznym, lecz niech towarzyszy mu rozwaga i myśl, że ubogi, otrzymawszy ją, zaciąga dług wdzięczności, choćby modlitwy za dobroczyńców i obowiązek własnej poprawy, czy to przez spowiedź św. czy też przez naprawę grzesznych stosunków, które przed udzieleniem jałmużny członkowie wybadać i na poprawę ich wpłynąć powinni, choćby zagrożeniem, że w braku poprawy odmówi się pomocy i wsparcia.



Członkom Konferencyi św. Wincentego, gorliwym Księżom Proboszczom, tudzież wszystkim, którzyby chcieli założyć lub przystąpić do Towarzystwa naszego, przypominamy, że w sprawie **założenia i agregacyi męskiej Konferencyi św. Wincentego** mają się zgłaszać do sekretarza Rady wyższej W. P. **Maryana Bartynowskiego,** Kraków, ul. św. Tomasza 28.

W sprawie założenia i agregacyi **Pań Miłosierdzia** zwracać się należy do **Domu Centralnego Sióstr Miłosierdzia,** Kraków, Warszawska 8.

Redakcya udziela informacyi i ma w tym celu następujące druki na składzie:

Przewodnik Tow. św. Wincentego a Paulo. Dzieło niezbędne dla każdej Konferencyi. (1·50 kor. 1·50 Mk., 75 kop.).

Ustawy Tow. św. Wincentego a Paulo z dołączeniem odpustów dla członków i dobrodziejów. (30 hal., 30 fen., 15 kop.).

Duch św. Wincentego a Paulo. Wydanie nowe. Broszur. 1 kor (1 Mk., 50 kop.), opraw. 1·50 kor. (1·50 Mk., 75 kop.).

Maksymy św. Wincentego a Paulo. Broszur. 50 hal., (50 fen., 25 kop.), opr. 80 hal. (80 fen., 40 kop.).

Żywot św. Wincentego a Paulo (tłómaczenie z Bollandystów). Cena egzemplarza 30 hal. (30 fen., 15 kop.).

Zakładanie Konferencyi św. Wincentego a Paulo po wsiach i miasteczkach. Cena egzemplarza 5 hal. (5 fen., 2 kop.)

Jak zakładać Konferencye Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i jak niemi kierować? (10 hal., 10 fen., 5 kop.).

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo jego założenie, rozwój, ustrój i dzieła. — Cena 25 hal. (20 fen., 15 kop.).

Dla stow. Pań Miłosierdzia, redakcya ma na składzie informacyjne broszurki, p. t.: **Dzieło dla ubogich chorych i karty wpisowe** z objaśnieniami, tudzież dla **Panien Ekonomek.**

Na żądanie W. W. P. P. Prezesów Redakcya bezpłatnie dostarczy: **Spis Konferencyi w Galicyi,** czas i miejsce ich posiedzeń do zawieszenia w lokalu posiedzeń.

Adres:

REDAKCYA DWUMIESIĘCZNIKA

Kraków, Kleparz, ulica św. Filipa L. 19.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny za komitet: **Ks. Jan Rzymełka.**